PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoł 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5650. Lwów, poniedziałek 24 stycznia 1921 Rok XII

Półoficyalna nota Ligi Narodów w sprawie Litwy. Koalicya wywiera nacisk w kierunku Unii.

Joffe żąda przedłużenia rozejmu na 6 tygodni.

Uzależnia od tego podpisanie umowy o jeńcach.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (m). Potwierdza się tu wiadomość, że Joffe uzależnia podpisanie umowy o jeńcach od zgody delegacyi polskiej na przedłużenie terminu wypowiedzenia rozejmu z 3 na 6 tygodni. Wskutek tego wedle posiadanych przez korespondenta Waszego wiadomości, umowa ta do dnia dzisiejszego nie została jeszcze podpisana. Przyczyną odmownej postawy Rządu polskiego w sprawie rozejmu jest zupełnie zrozumiała ostrożność. Poza tem, gdy sami bolszewicy uważają za możliwe rychłe zakończenie prac konferencyi pokojowej i przewidują dzień 15. lutego br., jako termin podpisania traktatu, przedłużenie rozejmu byłoby rzeczą bezcelową.

ORGAN ENDECYI OBURZONY.

Warszawa, 23 stycznia.

(Telef.) (m) „Gazeta Warszawska" zapowiada poruszenie na najbliższem posiedzeniu komisyi spraw zagr. wyjazdu posłów do Rygi. Gazeta oburza się, że nie poszanowano istniejących uchwał o wyjeździe posłów do Rygi. Obecnie także i w rządzie odzywają się głosy przeciwko wyjazdowi podobno z obawy, aby nie wpłynęło to ujemnie na tempo końcowych narad konferencyi.

Liga Nar. nie godzi się na uchwałę orzekającą Sejmu wileńskiego.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (m). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, Rada Ligi nar. wystosowała do Rządu polskiego nieoficyalną notę, w której zaznacza, że nie godzi się na przesądzenie losu Litwy środkowej drogą uchwały Sejmu orzekającego w Wilnie. Nota daje do zrozumienia, że byłoby wskazane Sejmu takiego w Wilnie nie zwoływać. — W związku z tem rozeszła się pogłoska, że odroczenie Sejmu wileńskiego nie jest prawdopodobne.

Koalicya żąda od Polski i Litwy zawarcia unii.

Paryż, 22. stycznia.

(Tel. wł.) Jak się dowiaduje Wasz korespondent, rządy Francyi, Anglii i Włoch wywierają nacisk na rządy warszawski i kowieński w kierunku zawarcia unii między Polską i Litwą. Rząd kowieński zajmuje w tej sprawie stanowisko odmowne. Jak słychać, również i po stronie rządu polskiego brak skłonności do zgody na tę koncepcyę.

KONFLIKT MIĘDZY SAPIEHĄ A KOM. SPRAW ZAGR. W SPRAWIE LITWY.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (m) W kuluarach sejmowych rozeszła się dziś pogłoska, że w sprawie litewskiej oczekiwać należy na najbliższem posiedzeniu komisyi spraw zagr. ostrego konfliktu między ministrem spraw zagr. Sapiehą a większością komisyi. Komisya obstaje kategorycznie przy realizacyi natychmiastowego programu inkorporacyjnego. P. Sapieha natomiast uważa, że w obecnem stadyum rzeczy doprowadziłoby to do zatargu z Ligą Nar., co mogłoby się odbić ujemnie na interesach Państwa. Mówią, że jeżeli komisya spraw zagr. nie podzieli opinii naszego urzędu zagranicznego, wówczas p. Sapieha nie cofnie się przed zaapelowaniem do Sejmu i z decyzyi w tej sprawie uczyni kwestyę zaufania.

KONFERENCYE Z DELEGATEM POLSKIM W WILNIE.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (m). Delegat polski w Wilnie p. Raczkiewicz, który przybył do Warszawy, odbył wczoraj dłuższą konferencyę z p. Sapiehą i dyrektorem depart. litewskiego w Ministerstwie spraw zagr. p. Kościakowskim. P. Raczkiewicz konferował też z ministrami pp. Skulskim i Grodzieckim. Popołudniu p. Sapieha z p. Raczkiewiczem był na dłuższej audyencyi u Naczelnika Państwa.

POKOJOWE PRACE MINISTERSTWA WOJNY W PEŁNYM TOKU.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (m.) Pokojowa praca Ministerstwa spraw wojskowych jest już w pełnym toku, a szereg ważnych spraw ukończony będzie w najbliższym czasie. Wkrótce będzie ukończony także nowy podział Państwa na okręgi Generalne i okręgi poborowe, przyczem podział ten opierać się będzie na doświadczeniach, zdobytych w czasie ukończonej wojny i będzie odpowiadał ostatecznemu geograficznemu ukształtowaniu się Państwa.

Nowy plan plebiscytowy zamierza opracować koalicya?

Tak przynajmniej informuje prasa.

Warszawa, 23 stycznia.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: „Deutsche Alt. Ztg." donosi: W kołach koalicyjnych opracowują nowy projekt w sprawie plebiscytu na G. Śląsku. Cały Śląsk ma być podzielony na 2 strefy plebiscytowe. Plebiscyt w każdej strefie odbyłby się oddzielnie, choć w jednym i tym samym czasie. Odnośna propozycya ma być zakomunikowana rządowi niemieckiemu.

Żądanie Niemiec zwrócenia im Śląska odrzucone.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (m). Z Paryża telergafują: „Echo de Paris" dowiaduje się, że państwa ententy odrzuciły propozycyę odszkodowania, przedstawioną przez Niemcy pod warunkiem oddania im Górnego Śląska bez przeprowadzenia plebiscytu.

Niebezpieczeństwo polskie — pretekstem do nierozbrajania się.

Źródło pogłosek o koncentracyi wojsk polskich na granicy Śląska.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (m.) Dopiero obecnie wyszło na jaw, co jest przyczyną bezustannych alarmów niemieckich o zbrojeniach polskich i koncentracyi wojska polskiego na granicy Śląska Górnego. Oto rząd niemiecki wystosował teraz do Rady ambasadorów notę, w której domaga się wstrzymania dalszego rozbrojenia Niemiec ze względu na niebezpieczeństwo, grożące rzekomo Rzeszy niemieckiej ze strony polskiej. Naturalnie, mamy tu do czynienia z grą bardzo przejrzystą. Niemcy pragną za wszelką cenę wyłamać się z pod postanowień traktatu wersalskiego, obowiązujących ich do rozbrojenia. Aby zaś mieć pretekst do tego, zasłaniają się niebezpieczeństwem polskiem.

„DOBRE" INFORMACYE PRASY NIEMIECK.

Berlin, 22. stycznia.

(PAT.) „Berliner Tageblatt" z 22. bm. zamieszcza mapę Polski z rzekomym rozkładem sił wojskowych polskich w połowie stycznia br. Ma to być jeden z załączników do noty niemieckiej w sprawie rzekomego zbrojnego skrzyżężenia polskiego na G. Śląsku i koncentracyi wojsk polskich na granicy niemieckiej.

ANGLIA DOMAGA SIĘ ROZBROJENIA NIEMIEC.

Warszawa, 23 stycznia.

(Telef.) (m) Wedle zgodnych doniesień dzienników angielskich rząd brytyjski postanowił domagać się energicznie jak najszybszego rozbrojenia Niemiec.

CO MÓWI STACYA W NAUEN.

Warszawa, 23 stycznia.

(Telef.) (m) Niemiecka stacya iskrowa w Nauen ogłasza wiadomość, jakoby w garnizonach nadgranicznych francuskich Francya zgromadziła 14 pułków wojsk kolonialnych, przeznaczonych do ewentualnego obsadzenia Nadrenii w lutym i marcu br.

JAK WYPEŁNIAĆ MAJĄ FORMULARZE EMIGRANCI?

Bytom, 22. stycznia.

(PAT.) Wydział emigracyjny Polskiego Komitetu Plebiscytowego ogłasza dla emigrantów górnośląskich, zamieszkałych w Polsce, następujące ważne informacye co do wypełniania formularzy, dotyczących wpisania tych osób na listę wyborczą: 1) Adresy uprawnionych do głosowania emigrantów (Nr. 5 formularza) muszą być podane dokładnie. Nie chodzi tu o adresy komitetów plebiscytowych, lecz o adres uprawnionego do głosowania według miejsca zamieszkania, poczty ewent. numeru domu i mieszkania. Tam, gdzie w formularzach wpisano już adres Komitetu, należy go wykreślić, a w miejsce jego wpisać dokładny adres uprawnionego do głosowania. 2) Fotografie muszą być jednakie, a więc z tego samego zdjęcia. Fotografie nietechnikie, nie będą mogły służyć do stwierdzenia identyczności wyborcy, wskutek czego i cały akt będzie nieważny. W niektórych wnioskach (formularzach), dotąd otrzymanych, nie podano świadków. Muszą oni koniecznie być podani, a jeżeli nie można ich wymienić, trzeba z punktu 19 formularza powołać się conajmniej na dwie osoby z innych gmin. Jeżeli spełnienie tego warunku jest również niemożliwe, należy przy punkcie 20 formularza powołać się na dokumenty, np. metrykę urodzenia, paszport, którymi wyborcy mogą się wykazać w chwili głosowania. W tym wypadku winni uprawnieni do głosowania przywieść ze sobą te dokumenty, na które się powołują.

PLOTKI NIEMIECKIE.

Bytom, 22 stycznia.

(PAT.) Pisma niemieckie rozsiewają znowu wiadomości, pochodzące z Berlina, że Polska chce uniemożliwić wyjazd na plebiscyt Górnoślązakom zamieszkałym w Polsce, którzy są podejrzani, że głosować będą za Niemcami. Rząd niemiecki wystosował w tej sprawie nową notę do ententy i do Warszawy.

Expose premiera na Zjeździe P. S. L.

Warszawa, 22. stycznia.

(PAT). Na wczorajszych obradach Głównego Zarządu P. S. L. zabrał głos

prezydent Witos

i powitawszy imieniem zarządu stronnictwa obecnych po raz pierwszy w obradach zarz. udział przedstawicieli b. zaboru pruskiego złożył obszerne sprawozdanie z działalności prezydyum, oraz

sytuacyi wewnętrznej i zewnętrznej Państwa.

Mówca stwierdził, że od ostatniego posiedzenia Zarządu zaszły w życiu stronnictwa i Państwa wypadki przełomowe. Stronnictwo P. S. L. musiało wziąć odpowiedzialność za Państwo, które zbiorowym wysiłkiem narodu udało się uratować od zagłady. Dziś na P. S. L. ciąży wielkie obowiązki. Na czele rządu stoi prezes P. S. L., w Rządzie jest jego wiceprezes minister Rata. Delegacyi pokoj. w Rydze przewodniczy wiceprezes P. S. L. wiceminister Dąbski. Następnie stwierdził premier, że

układy pokojowe w Rydze zbliżają się do pomyślnego zakończenia.

Dla państwowego życia Polski sprawa to pierwszorzędnej wagi, która powoli wytworzy podłoże dla wzmocnienia wytwórczej pracy, zaczynającej się już w całej pełni. Dłuższy ustęp mowy poświęcił premier sprawie rządu i omówiwszy ostatnie przesilenie podkreślił, że

P. S. L. stała się dziś ośrodkiem myśli państwowej.

Znać to już po zmianie stosunku innych państw do Polski. Dziś zagranica uznaje już Polskę za państwo ludowe i uważałaby za nieszczęście, gdyby w tym kierunku zaszła zmiana. Zaproszony Naczelnika Państwa do Paryża są szczególnym dowodem przemiany pojęć o Polsce w państwach zachodnich.

Rząd pracuje nad budową Republiki ludowej.

Szybkie przeprowadzenie reform jest niemożliwe. Głównem zadaniem Rządu jest w chwili obecnej, gdy stoimy przed rozstrzygnięciem najważniejszych zadań państwowych, nie dopuścić do ugruntowania opinii, że w Polsce porządek jest niemożliwy. Dalej

zwrócił mowca uwagę na sprawę górnośląską i na stosunek Polski do Czech

i innych sąsiadów, poczem omówił szerzej akcyę Rządu w sprawie przeprowadzenia demobilizacyi, oraz uporządkowania stosunków w kolejnictwie, przyczem podniósł, że Rząd ma dowody, iż usiłowania, zmierzające do podcięcia naszej gospodarki przez strajki kolejowe i inne, są wynikiem agitacyi i pieniędzy wrogów, którym zależy na dyskredytowaniu Polski. Bardzo ważnem zadaniem Rządu jest

aprowizacya.

Miesiąc luty będzie w tym względzie najkrytyczniejszy. Środków żywności wyprodukowaliśmy za mało, sprowadzanie zaś zboża z zagranicy jest niezmiernie trudne, głównie z powodów walutowych. Rząd zrobił wszystko, co w jego mocy, aby umożliwić ludności przetrwanie. Sprawa skarbu polskiego wiąże się ściśle ze sprawą zawarcia pokoju w Rydze i z rozstrzygnięciem losu Górnego Śląska.

Poprawy naszej waluty i wogóle naszych finansów można się spodziewać dopiero po tych dwóch faktach. Premier omówił dalej starania około zmniejszenia i ulepszenia aparatu administracyjnego. Prace w tym kierunku postępują. W niektórych ministerstwach zmniejszono personal o 50 prc. Szereg urzędów jest już zniesionych, inne stoją przed likwidacyą.

Ogromną trudnością w ujednostajnieniu administracyi jest separatyzm b. zaboru pruskiego,

który w ostatnich zwłaszcza czasach nadmiernie wybujał. Co do reformy rolnej, to aparat stworzony do jej przeprowadzenia jest już na ukończeniu. Konieczną jest nowela do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Koniecznem też jest uruchomienie odpowiednich funduszów na wprowadzenie reformy w życie. P. S. L. w ostatnich miesiącach rozwinęło się i rozrosło. Dnia 21. listopada 1920 przyłączyła się do P. S. L. na zjeździe w Poznaniu wielka organizacya ludowa. W grudniu klub posłów P. S. L. powitał w swoiem gronie pierwszego przedstawiciela Wielkopolski, p. Wincentego Sikorę.

Klub posłów P. S. L. zaznaczył się w Sejmie bardzo wybitną działalnością.

Od niego wychodziła inicyatywa w najważniejszych sprawach, a na 50 najważniejszych referatów, jak wskazuje statystyka, 45 referatów przypadło w Sejmie posłom P. S. L. W stronnictwie pracowali wszyscy i jest nadzieja, że i nadal tak pracować będą dla dobra ludu i dla dobra Ojczyzny.

Przemówienie premiera, niezwykle rzeczowe, pełne faktów i cyfr

nagrodzili zebrani burzliwymi oklaskami.

P. S. L. POPRZE RZĄD.

Warszawa, 22. stycznia.

(PAT.) Na wczorajszym zjeździe zarząd P. S. L. uchwalił popierać rząd we wszelkich usiłowaniach organizacyjnych w dziedzinie ekonomicznej oraz w zwalczaniu destrukcyjnej roboty nieodpowiedzialnych albo wrogich państwu czynników, paraliżujących wytwórczość lub ciągnących zyski z biedy obywateli.

STANOWISKO P. S. L. WOBEC INNYCH NARODOWOŚCI I WYZNAŃ.

Warszawa, 22. stycznia.

(PAT.) Między uchwałami Zjazdu P. S. L. powzięto następującą: Uznając w pełni równouprawnienie wszystkich w państwie polskiem zamieszkujących obywateli, zarząd P. S. L. o-

świadcza, że w interesie Państwa i Ludu polskiego leży szczere, szczere i uczciwe współdziałanie wszystkich bez względu na narodowość i wyznanie obywateli w pracy nad odbudową Państwa. W szczególności zarząd P. S. L. wyraża przekonanie, że interesa ludu ruskiego dadzą się najpełniej pogodzić z interesami ludu polskiego, który zawsze uważał i...nów za braci.

POTĘPIENIE METOD ENDECKICH.

Warszawa, 22 stycznia.

(PAT). Na wczorajszym zjeździe zarząd główny PSL. wyraził przekonanie, że metoda walki, jaką pewne stronnictwa stosują wobec członków PSL., posługując się rzucaniem oszczerstw w brutalnym celu zohydzenia przeciwników politycznych oraz podkopania tą drogą dobrej sprawy naszego stronnictwa i poprawienia szans wyborczych spotka się z potępieniem bezstronnej opinii publicznej.

Urząd eksportu drzewa skasowany.

Warszawa, 23 stycznia.

(Telef.) (m) Państwowy Urząd eksportu drzewnego zostanie skasowany. Wszystkie akta i sprawy tego urzędu przekazano Ministerstwu rolnictwa z tem, że sprawy dotyczące umów eksploatacyjnych i sprzedaży materyału drzewnego za granicą, mają być załatwiane przez Min. roln. i D. P. w porozumieniu z Ministerstwem skarbu.

Likwidacya PUZAPPU postępuje.

Urząd walki z lichwą zostanie również zniesiony.

Walka ze spekulacyą przejdzie w ręce administracyi.

Warszawa, 23 stycznia.

(Telef.) (m) Po przeprowadzeniu likwidacyi „Puzapu" pozostanie tylko ośrodek urzędu, co do którego rząd zastanawia się, czy ma on wejść w skład ministerstwa przemysłu i handlu jako organześrodkowujący i przeprowadzający wszystkie zagraniczne zakupy rządowe, czy też pozostałość „Puzapu" przekształcić w Tow. prywatne dla zakupów pod kontrolą Rządu, ewentualnie nawet przy udziale Rządu. Do dziś zmniejszono personal „Puzapu" o 117 osób.

Wedle konkretnej zapowiedzi premiera Witosa, Rząd przystąpił do przekształcenia sposobu walki z lichwą i spekulacyą wojenną. Na podstawie sumiennych badań stwierdzono, że osobny dla walki tej istniejący Urząd nie spełnił swego zadania, wobec czego Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy, oddającej walkę z lichwą i spekulacyą wojenną sądom i władzom administracyjnym, wobec czego urząd walki z lichwą przestanie istnieć.

Polska buduje radiotelegraf transatlantycki.

Warszawa 23. stycznia.

(Telef.) (m.) Komitet gospodarczy Rady Ministrów rozważał na 2 ostatnich posiedzeniach sprawę budowy w Polsce stacyi radiotelegraficznej transatlantyckiej i rozstrzygnął ją w duchu twierdzącym. Zgodzono się także na załatwienie sprawy spółek surowcowo-rzemieślniczych z tem, że kredyt dla nich powinien być załatwiony przez banki przy poparciu ze strony Rządu. Komitet ekonomiczny załatwił także twierdząco sprawę zakupu lokomotyw w fabrykach wiedeńskich.

ZAPROSZENIE DO BRUKSELI POGŁOSKĄ.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (m.) W tutejszych kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska, która znalazła nawet echo w jednym z dzienników porannych, jakoby Naczelnik Państwa zaproszony został do Brukseli. Wedle informacyi, zasięgniętych przez Waszego korespondenta, wiadomość ta jest nieścisła. Prawdą jest, że poseł belgijski w Warszawie wystosował do ks. Sapiehy list, w którym daje wyraz żalowi, że nieobecność w Paryżu króla Alberta w czasie pobytu tamże Naczelnika Państwa uniemożliwi zetknięcie się głowy Belgów z Naczelnikiem Państwa Polskiego. Jak wiadomo, król Albert belgijski bawi obecnie w Madrycie, zaproszony tam przez króla Alfonsa. Warszawskie sfery polityczne uważają list posła belgijskiego za akt kurtuazyi.

SIMONS PRZECIW PODJĘCIU STOSUNKÓW Z ROSYĄ.

Berlin, 22 stycznia.

(PAT.) Wolff. „Reichstag" obradował dziś nad interpelacyą niezawisłych w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Rosyą. Minister spr. zagr. dr. Simons oświadczył, że nie jest winą rządu niemieckiego, jeżeli stosunki dyplomatyczne z Rosyą nie ukształtowały się pomyślnie. Nie mamy powodów — oświadczył minister — popierać rządów sowieckich, ani też prawa współdziałania nad upadkiem rządu sowieckiego. Nie chcemy być terenem nowej wojny.

Rozmaitości telegraficzne.

(PAT.) **Huragan w Gdańsku.** W ciągu nocy ubiegłej i przez dzień dzisiejszy szaleje w Gdańsku straszna wichura. Wzburzone morze poczyniło wiele szkód w urządzeniach nadbrzeżnych. Dziś wichura przewróciła wiele słupów telegraficznych i wyłamała wiele drzew.

(PAT.) **Wygrane w pożyczce premiowej.** W dzisiejszem losowaniu 4 prc. premiowej pożyczki państwowej wygrana padła na numera 1574618 2102184. 0715122 i 1584494.

(PAT.) **Drugi Zjazd przedstawicieli pracowników miejskich Rzeczypospolitej** odbędzie się nieodwołalnie w Warszawie 29 i 30 stycznia.

(Telef.) (m.) **Zdementowane pogłoski.** Krążące tu pogłoski, jakoby konsorcyum banków niemieckich zwróciło się do ministra skarbu Steczkowskiego o zakupno wszystkich niezrealizowanych dotychczas asygnat pożyczki premiowej, jakoby p. Steczkowski życzliwie odnosił się do tej myśli, spotkały się z zaprzeczeniem sfer miarodajnych.

* * *

(Telef.) (m). **Dalsze rokowania w Brukseli** mieć będą charakter czysto formalny. W Brukseli panuje przekonanie, że konferencya przeniesiona zostanie do Paryża.

(Telef.) (m.) **Harding zwołuje kongres pokojowy.** Z Waszyngtonu telegrafują: „Chicago Tribune" donosi, że nowy prezydent Stanów Zjed. Harding, postanowił natychmiast po objęciu prezesury zwołać wszechświatowy kongres pokoj.

Z TEATRU.

„Poczekalnia pierwszej klasy", komedya w 3 aktach Zygmunta Kaweckiego.

Lwów, 23. stycznia.

Mówił przed dziewiętnastu laty wyśmiały aktor Trybułak do literata, studyującego w teatrze „kryterya produkcyi dramatycznej": „Aj, ojcze Kalina! Żal mi was! Ta czy słyszał kto puszczać jakieś głębokie i niezrozumiałe myśli na publiczność! Coś popisać, niby delikatnie, z psychologią... Hospodynie! taże pomyślcie ino: scena! Tysiąc gęb gapi się i chce się śmiać! A tu... jakaś fantazya, ciężka, jak armata! Nie znacie ludzi gołąbku!"

Dużo się zmieniło od tego czasu, kiedy sobie Alfred Kalina po kabotyńsku dramat z własnego życia układał, chcąc koniecznie pospolity swój gościniec przeobrazić w interesującą scenerye, nasłuchując, czy popychana zupełnie zwyczajnie taczka nie wyda tragicznych zgrzytów. Zwyciężył na całej linii obchodzący się bez ceremonii ze sztuką Trybułak. Tysiąc gęb gapi się i chce się śmiać! Trzeba tedy coś popisać, niby delikatnie, z psychologią...

I tak, jak Slimks wisiał nad Kaliną, gdy w pocie czoła koncypował swój dramat, tak nad p. Kaweckim zawisła Trybułakowa maksyma. Zgromadził tedy miłe towarzystwo, składające się z pań i panów, wabiących się jedno, a nawyżej dwuzgłoskowemi przezwiskami (Rut, Dali, Jar, Jod, Takka, Tranda, Buton i t. p.) i kazał im gadać, gadać, gadać, po angielsku, po włosku i na migi po japońsku, jeść, pić, chorować na żołądek, boksować się i — siedzieć w poczekalni I. klasy, dopóki większości tej socyety nie uwiezie dychawiczny pociąg. Pozostałe niedobitki wysłał autor spać, a widz, który był się zdrzemnął, zbudził się w tej chwili, ocucony pierwszym zdrowym sensem w tej sztuce, który wyprzedza ostateczne spadnięcie kurtyny.

„Wieżą Babel" przezywa całe „assemblée" jedna z wielce gadatliwych person owej komedyi. Istotnie — wieża Babel sensu i języków (cała jedna rola w języku angielskim!), a nadewszystko sterta słów, wypełniająca szczelnie całą scenę, bez względu na nerwy widza. Zaś na scenie nie dzieje się dosłownie nic. W jednym z przyległych pokoi gra muzyczka, tańczy się, pije. Co chwila wchodzi ktoś z relacyą rozmaitych niezajmujących incydentów towarzyskich, rozprawia na ten temat nietyle dowcipnie, ile wyszczerpująco i wychodzi, ustępując miejsca innej gadaninie. Spektator, zacisnąwszy zęby, odsuwa bluźnierczą analogię: „Wesele" — aliści ktoś na scenie mówi w tej chwili: „Fata pędzą, pędzą fata!", zaś ktoś inny porywa jedną z Mylitt i tańczy z nią two-steppa — raz dokoła, raz dokoła...

Trzeba, chcąc być sprawiedliwym, przyznać, że w tem szaleństwie tkwi nietylko metoda, ile „problem" („jakaś fantazya, ciężka, jak armata"?), wieszający się tej dziwnego autoramentu słownej (i dlatego arcynudnej) farsie kulą u nogi. Czy należy swe apetyty życiowe osłaniać spłowiałą i wytartą szatką konwenansu, czy też wspanialej jest kultywować bujnie i bez obłudy swą „Gioja del vivere"? Autor głosuje za tem ostatniem, przeciwstawiając mieszczańskim (warszawskim) lowelasom, tudzież różnym Alfom tężyznę amerykańską.

Wszelako taki bronzowy Amerykanin, uosobienie zdrowia fizycznego i moralnego, prezentowany już był dawno przed wojną przez Nowaczyńskiego w „Nowych Atenach" i królował „W szponach życia" Hamsuna. Zaś antyteza Kaweckiego, wciśnięta w kabaretowe milieu, rozciągnięta na trzy długie akty, które nie wiedzą, co z sobą począć, wyposażona w dowcipy po fenigu sztuka, nie może być traktowana seryo, ani budzić zajęcia, jako pomysł. Jest w tej „Poczekalni" jedynie irytująca jakaś swada, która utyka tylko co pewien czas na błędzie językowym.

Grano u nas całą tę historyę w tempie wcale śpiesznem, z widoczną tendencyą uwydatnienia galimatiasu, panującego w tej komedyi. Palma pierwszeństwa należy się p. Rasińskiej, która rolę nieokiełznanej Rut odegrała z wdziękiem, szykiem i brawurą. P. Rydzewski dobrze uosabiał usportowionego Amerykanina, niepotrzebnie tylko psuł rolę nieustannem chrząkaniem, co u tego, niezwykle zdolnego artysty przechodzi już w manierę. Urocze wyglądały

(Telef.) (m). **Król Jerzy będzie na otwarciu parlamentu.** Z Londynu donoszą, że król Jerzy obecny będzie na otwarciu parlamentu angielskiego dnia 15. lutego br.

(PAT.) **O socyalizacyę kopalń niem.** Wydział gł. wszystkich niem. organizacyi zaw. uchwalił domagać się od rządu natychmiastowej socyalizacyi kopalń węgla w Niemczech.

(PAT.) **Depresya i brak pracy** w okręgach górniczych Anglii trwa nieprzerwanie dalej.

(PAT.) **Ks. Marya, jedyna córka króla angielskiego, zaręczyła się z najstarszym synem ks. Buccleush.**

(PAT.) **W stanie zdrowia** b. cesarzowej niemieckiej, która zapadła na śpiączkę, nastąpiło pogorszenie.

W rocznicę powstania styczniowego.

Lwów, 23. stycznia.

ŚWIĘTO WETERANÓW.

(mg). Znowu upłynął rok i przybyło jedno ogniwo długiego już łańcucha, dzielącego dzisiejszą rocznicę styczniową od niezapomnianej daty. Wydaje się już bardzo odległą — nietyle przez przestrzeń minionych lat, ile przez ogrom zdarzeń, które jak burza przewaliły się nam nad głowami, olśniewając oczy błyskawicą spełnionych nagle snów pokoleń.

Mimo to, a może właśnie dlatego, obchód wczorajszy był serdecznym, szczęśliwym dniem wspólnego święta siwych weteranów z pod starego sztandaru, którym rade i czci pełne pokłoniło się społeczeństwo. Nie straciwszy na powadze i uroku, jakim pamięć powstania opromieniła głowy jego uczestników, zyskała jednak rocznica tę pogodę i spokój, z którym rozważać dziś możemy chwalebny fragment z okresu niewoli, zaniechawszy jałowych sądów nad realnymi owocami porywu młodych dusz.

Nieprzerwanej tradycyi żołnierza polskiego ongi szermierze wierni, przyjęli dziś wdzięczny hołd rzeczywistego żołnierza Rzeczypospolitej, korzystając w dniu święta z najpiękniejszej nagrody, jaką ofiarować im mógł rząd młodego państwa — prawa noszenia munduru armii polskiej.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

Rozpoczęło obchód uroczyste nabożeństwo w bazylice archikatedralnej, odprawione przez ks. kan. Dziurzyńskiego. W ławkach przy głównym ołtarzu bieliły się głowy starców-weteranów, którzy gremialnie przybyli uczcić pamiątkę czynu styczniowego.

Licznie reprezentowana była wojskowość z dow. O. G. gen. Lamezanem na czele. W imieniu rządu zjawił się gen. del. dr. Gałecki, jako przedstawiciel miasta wiceprez. dr. Chlamtacz. Wzdłuż świątyni stanął długi szpaler sztandarów cechowych. Dalej zgromadziło się wiele publiczności i młodzież szkolna.

DOROCZNE ZEBRANIE UCZESTNIKÓW POWSTANIA.

Z kościoła udali się weterani na walne zgromadzenie Tow. uczestników powstania, zakończone wspólnem śniadaniem.

Przewodniczący prez. Syroczyński podał sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1920. Na wniosek p. Berezowskiego udzielono absolutoryum Wydziałowi i uchwalono p. Annie Agopsowiczównie podziękowanie za ofiarną pracę w biurze Towarzystwa. Dokonano wyboru pięciu członków Wydziału.

W myśl wniosku Wydziału, zamianowano jednogłośnie długoletniego wiceprezesa Tow. dyr. Bolesława Lewickiego członkiem honorowym. Prezes Syroczyński uczcił pamięć ś. p. posła Władysława Dębskiego, wielce zasłużonego stowarzyszeniu.

WIECZÓR W RATUSZU.

Urządzony pod protektoratem gen. Lindy uroczysty wieczór w ratuszu był bardzo pięknym i udatnym wyrazem hołdu żyjącym uczestnikom walki z przed pół przeszło wieku.

Wsparty o ramę „Polonii" spłowiały sztandar Ziemi Witebskiej — stary znak z datą 1863, zwracał myśli w odległe dni, które wraz z zasiadłem na honorowych miejscach gronem weteranów przybyliśmy wspomnieć.

Powitał ich w zastępstwie komendanta miasta pułk. Haudek, składając imieniem dzisiejszej armii polskiej życzenia i cześć. Wyraził je także bryg. Mączyński w końcowym zwrocie swego odczytu, poświęconego zbrojnemu czynowi z r. 1863, poczem powitał uściskiem dłoni każdego z obecnych jego uczestników.

Szczerym, a zupełnie zasłużonym poklaskiem darzono p. Argasińską-Choynowską za kilka z prawdziwym artyzmem wykonanych pieśni. Gorąco przyjęła publiczność deklamacyę żołnierza powstania styczniowego Ludomira Benedyktowicza, który z zapałem wygłosił parę swych utworów treści patryotycznej. Chór „Echa" wystąpił z piosenkami żołnierskiemi, zawsze mile witanemi — orkiestra wojskowa urozmaiciła wieczór odegraniem poloneza i szeregu pieśni narodowych — wkońcu „Roty", jako ostatniego punktu programu.

Na sali zjawili się — wśród tłumu publiczności — przedstawiciele wojskowości, Kościoła i władz cywilnych.

INNE OBCHODY.

Teatr miejski uczcił rocznicę odegraniem „Kordyana" i „Halki". Teatr żołnierski urządził odczyt prof. Cieśli o powstaniu styczniowem w sali Muzeum przemysłowego. Do programu obchodu należy także dzisiejsze przedstawienie w „Gwieździe".

---

panie: Niemryczówna i Malinowska; zwycięsko wybrnęła z angielszczyzny i boksowania p. Wilaniówna, wymownie niemym Japończykiem był p. Larewicz. Dużo starania włożyli w role pp.: Czarnowski, Justian, Rasiński, Ratschka, Hierowski i Czaki. Dekoracya poczekalni była staranna.

* * *

A teraz rachunek sumienia: „Pocałunek wojny", „Guwernantki" i — „Poczekalnia pierwszej klasy" (jedyna premiera w tym miesiącu...). Zaś dla kompensaty: „Kordyan" i „Cyganerya warszawska". Oto kilkumiesięczny plon artystyczny dramatu lwowskiego. I mimo ciągłych protestów nie poprawia się nic. Brniemy coraz głębiej w inercyę, zatracając wszelki krytycyzm w wyborze sztuk.

Wygląda to na osobliwy jakiś rekord w mizeryi repertuarowej, albo na wyrafinowane próbowanie: do jakiej granicy można bezkarnie drwić sobie ze smaku artystycznego publiczności lwowskiej.

Albo — jak się już rzekło — na kult bezmyślności.

Ida Wieniewska.

Walne zgromadzenie lwowsk. Izby adwokatów.

Lwów, 23 stycznia.

(§) W wielkiej sali rozpraw Sądu okr. karnego, odbyło się wczoraj po południu doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie lwowskiej Izby adwokatów. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezydenta Izby adw. dra Kamieńskiego, który też przewodniczył obradom, adw. dr. Seweryn Paneth przedłożył sprawozdanie z czynności Wydziału Izby za czas od 28 marca do 31 grudnia 1920 r. i przedłożył też budżet na r. 1921. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której między innymi, adwokaci Sommerstein i dr. Ad. Brendel zarzucali, że wydział nie czuwał dość energicznie nad godnością stanu a niektórzy adwokaci „interweniując" w różnych sprawach nie mających nic wspólnego z zawodem adwokackim czynią to w sposób, który mocno poniżają godność stanu. Po odpowiedzi referenta dra Panetha, przyjęto sprawozdanie do wiadomości. Następnie dokonano wyboru 5 członków Rady dyscyplinarnej w miejsce ustępujących 5 członków, 2 zastępców oraz 18 egzaminatorów dla egzaminów adwokackich z następującym wynikiem: dr. Maurycy Allerhand, dr. Maksymilian Appenzeller, dr. Leon Chotiner, dr. Stanisław Deryng, dr. Filip Ewyn, dr. Stefan Fedak, dr. Marek Finkler, dr. Szymon Fleschner, dr. Maksymilian Fried, dr. Włodzimierz Godlewski, dr. Tadeusz Gorecki, dr. Dawid Malz, dr. Włodzimierz Mochnacki, dr. Adolf Rosmarin, dr. Juliusz Sandauer, dr. Mikołaj Szuchiewicz, dr. Zygmunt Weissglas i dr. Józef Wróblewski.

Do Rady dyscyplinarnej wybrani adwokaci: dr. Stanisław Dobiecki, dr. Ant. Fischer, dr. Marceli Laub, dr. Stanisław Pohorecki i dr. Ignacy Schönbach, jako zastępcy, adwokaci: dr. Bruno Pokorny i dr. Zdzisław Stankiewicz.

Bardzo gorącą a miejscami namiętną dyskusyę zwróconą przeciw sądom, wywołał wniosek adw. dra Marcelego Bubera, by na znak protestu przeciw nizkim kosztom przyznawanym przez sądy, adwokaci zaniechali przyjmowania obron i zastępstwa z urzędu oraz spraw kuratelowych. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono polecić wydziałowi Izby, by sprawą tą natychmiast się zajął i na wypadek nieprzychylnego załatwienia jej, zwołał najdalej do czterech tygodni nadzwyczajne walne zgromadzenie Izby, która poweźmie nowe uchwały.

Adw. dr. Weissglas domagał się wystąpienia przeciwko tym biurom parcelacyjnym, które poza swoim statutowym zakresem działania prowadzą na wielką skalę zakrojone biura prawnicze. Wkońcu uchwalono domagać się od ministerstwa sprawiedliwości wydania nowej taryfy adwokackiej dla b. zaboru austryackiego, odpowiadającej obecnym cenom artykułów pierwszej potrzeby.

O utrzymanie Ministerstwa sztuki i kultury.

Lwów, 23. stycznia.

Zrzeszenia artystyczno-literackie, reprezentowane w Radzie sztuki dla wschodniej Małopolski na osobnem posiedzeniu doszły do jednomyślnych postanowień:

1. Wobec pogłosek o zamiarze zniesienia Ministerstwa sztuki i kultury oświadczamy się za absolutnem utrzymaniem odrębnego Ministerstwa sztuki i kultury ze względu na niesłychanie donioste znaczenie takiej instytucyi dla rozwoju całego życia kulturalnego odrodzonej, a tak bardzo zniszczonej Ojczyzny.

2. Uznając w całej pełni słuszność niejednokrotnie podnoszonych zarzutów przeciw niedołężnej, a czasami wręcz szkodliwej dotychczasowej działalności Ministerstwa, żądamy powołania fachowej a energicznej jednostki na stanowisko Ministra oraz domagamy się od Rady Ministrów usunięcia niedorosłych do swego zadania urzędników.

3. Żądamy rozszerzenia zakresu działalności Ministerstwa sztuki i kultury na dziedziny, dotychczasową organizacyą przez nie nieobjęte, jako to: literaturę, muzykę, szkolnictwo artystyczne, przemysł artystyczny i konserwacyę zabytków wszelkiego rodzaju.

4. Ażeby w ten sposób zorganizowane Ministerstwo sztuki i kultury mogło skutecznie rozwinąć swoją działalność, domagamy się przeznaczenia na cele Ministerstwa przynajmniej 1% ogólnej sumy wydatków państwowych co chyba w Państwie, uchodzącem za kulturalne, nie może być nazwane zbyt wygórowanem żądaniem.

Za Radę sztuki dla Wschodniej Małopolski:

H. Zaremba, sekretarz. St. Batowski, prezes.

Powieść kinematograficzna

Lwów, 23. stycznia.

Pierwszym warunkiem zarówno dla działacza społecznego, jak i dla powieściopisarza, który jest w swoim rodzaju również działaczem społecznym, jest znajomość epoki, w której żyje i dla której pracować pragnie. Trzeba pisać dla swego czasu i dla ludzi współczesnych. Nie wynika stąd jeszcze, aby schlebiać złemu smakowi lub niezdrowym instynktom publiczności. Powieściopisarz współczesny widzi przed sobą dwie główne drogi; dwa ma do wyboru zadania: albo epokę swą traktować chce krytycznie, oskarżać ją, lub reformować i wówczas będzie to powieść w właściwem znaczeniu słowa społeczna, z różnymi swymi podziałami, lub też zachowuje się objektywnie, daje sprawozdawcze odbicie zjawisk psychicznych, umysłowych, czy estetycznych danej epoki. W jednym i drugim wypadku jednakże stanąć musi wobec dzieła swego, jako artysta, musi dany materyał zewnętrzny intuicyą i siłą wyobraźni opracować tak, ażeby czytelnikowi sprawić rozkosz czy to umysłową, czy estetyczną, czy wreszcie pobudzić fantazyę, trzymając uwagę w napięciu, odrywając duszę od spraw powszednich, słowem dając miłą i zdrową rozrywkę.

W każdym z tych poszczególnych wypadków powieść może być dobra, mierna lub zła; Bourget i Dumas, Kippling i Conan Doyle, Sienkiewicz i Sieroszewski — każdy jest w swoim rodzaju wybitnym pisarzem i artystą, a źli naśladowcy Bourgeta nie są lepsi od złych naśladowców Conan Doyle.

Przejścia wojenne z ogromem nowych i niespodziewanych wrażeń wyrobiły w szerokich masach pożądanie podniet działających na wyobraźnię, stąd powieść awanturnicza, stąd film sensacyjny pociągają najbardziej. Jest więc rzeczą ważną, ażeby właśnie ten dział, w którym najłatwiej zejść z drogi dobrego smaku i zdrowych zasad, opracowany był prawdziwie artystycznie, ażeby dla licznych rzesz publiczności stał się moralną i estetyczną korzyścią.

Z tej dążności powstała w literaturze francuskiej najnowszej doby pomysł połączenia powieści fantastycznej z przedstawieniem filmowem. Połączenie to odbywa się w sposób dwojaki: autor gotową już, lub w głównych zarysach obmyśloną powieść przerabia dla filmu, bacząc, aby nie straciła przy tej przemianie nic ze swych zalet literackich, albo też do gotowej scenery dostosowuje treść powieściową, jak artysta dane ramy lub szemat wypełnia dziełem swego ducha.

Film jest ilustracyą powieści, powieść objaśnieniem, czasem rekonstrukcyą szeregu obrazów; film jest ruchem, powieść myślą nadającą ruchowi cel i kierunek. Film i powieść muszą się wzajemnie uzupełniać i uszlachetniać, ażeby zasłużyły na miano dzieła artystycznego.

Uważając sobie za obowiązek zaznajamiać Czytelników naszych z wszelkimi nowymi prądami w literaturze i sztuce, rozpoczynamy dziś poniżej druk powieści uznanej, jako jedna z najlepszych nowego rodzaju powieści kinematograficznej.

Z DNIA.

MOJA GODZINA.

Najsłodszą dla mnie jest godzina zmierzchu,
Ta krótka chwilka, nim gwiazdy zakwitną
Wszystko co nizkie, co chadza po wierzchu
W głąb się zapada ciemną, nieuchwytną.

To nie jest naszysz nocy rozszalałych.
Tracisz naturę dziką i zdradziecką
I dusza moja do twych kolan białych
Pragnie się tulić tak, jak małe dziecko.

Więc kocham nasze krótkie popołudnia,
Gdy prócz serc naszych niema innych gości
I gdy twój mały pokój się zaludnia
Marami z naszej minionej młodości.

I każda wówczas najmniejsza pieszczota
Ton każdy, którym o duszę twą trącę,
Ma w sobie tyle serdecznego złota
Ile to słońce na szybach gasnące.

Nemo.

O konieczności zorganizowania „Armii Ochotników Pracy".

(Odezwa do ludności polskiej mieszkającej w miastach).

Lwów, w styczniu.

Jako przedstawiciele producentów rolnych we wschodniej Małopolsce, uważamy za swój obowiązek zwrócić się do ludności miejskiej z gorącem wezwaniem, ażeby [illegible] ratowania się przed wzrastającą drożyzną i przed brakiem produktów rolnych, przystąpiła z nami do współpracy.

Obok zniszczenia folwarków, wyjałowienia roli, braku inwentarza i drożyzny nasion, na zmniejszenie produkcyi wpływa brak robotników chętnych do pracy. Gdy drożyzna życia codziennego wpływa na koszt robocizny, a także wewnętrzna wroga agitacya zniechęca do pracy, w tej groźnej dobie pozostaje nam odwołanie się do konsumentów owoców pracy naszej i zachęcenie ich do współpracy.

Wśród mieszkańców miast, zdolnych do pracy fizycznej, spoczywa olbrzymi kapitał martwy, który wydobyty w tym przejściowym okresie, jaki nas czeka, może stać się niezwykle doniosłym ratunkiem. Młodzież szkolna, ludzie pracujący umysłowo i robotnicy bez zajęcia, chętni do pracy, zorganizowani odpowiednio, stworzyć mogą armię ochotniczą, któraby nie dopuściła, by nam znowu tej jesieni zmarzły płody ziemne.

Połączenie się do współpracy producentów z konsumentami, będzie mieć doniosłe znaczenie, a opierając się na zasadach spółdzielczości, możemy zapewnić armii ochotniczej wynagrodzenie za pracę w naturze, a przez obustronne zainteresowanie się tą akcyą i wzajemną pracą, znajdziemy najlepsze sposoby organizacyi takiej armii i stosownych placówek pracy.

Celem naradzenia się nad tą doniosłą akcyą, zapraszamy przedstawicieli Władz i wszystkich zrzeszeń spółdzielczych i działaczy społecznych, uznających konieczność stworzenia zastępców ochotników pracy, na informacyjne zebranie, które odbędzie się dziś 23 stycznia b. r. o godzinie 11 rano w sali Towarzystwa Gospodarskiego, ul. Kopernika 20.

NADESŁANE.

1

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłómaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

EPIZOD PIERWSZY.

WYGNANIEC.

I.

Była godzina dziesiąta wieczór, w zimie. Przenikliwy wiatr podnosił tumany kurzu z drogi, przeginał wierzchołki drzew i świszcząc jękliwie, wciskał się w ciasne wąwozy.

W kraju, najeżonym górami, wąską skalistą ścieżką stąpał powoli mężczyzna, o ruchach młodych, otulony długim, zakurzonym płaszczem, wspierając się na mocnym, okutym kiju.

Szedł ostrożnie, od czasu do czasu wodząc dokoła siebie niespokojnym wzrokiem; z piersi jego co chwilę dobywało się głębokie westchnienie.

Kroki jego zdawały się ociężałe ze zmęczenia, a może ze wzruszenia.

Nagle, widok, który ukazał się jego oczom, przykuł go jakby do ziemi.

W bladem świetle wygwieżdżonej nocy zarysowywała się czarna sylweta średniowiecznego zamku.

Wyraz radości rozjaśnił twarz nieznanego mężczyzny; przez długą chwilę wpatrywał się uparcie w ciemne domostwo. Potem, jak gdyby obraz ten dodał mu nagle nowych sił, ruszył szybkim krokiem z miejsca, kierując się ku zamkowi.

— — — — — — — — —

W wielkiej sali zamku, wśród antycznych skrzyń z wysokim wiekiem i wysokich krzeseł ze zczerniałego dębu, przed płonącemi na kominku drewnami, siedział starzec; blaski ognia kładły się na starych tkaninach, zdobiących ściany obszernej sali.

Na twarzy dumnego, wyniosłego starca malowało się głębokie cierpienie, jedno z tych, które w niczem nie znajduje ukojenia. Był to książę de Villares.

W chwili, gdy, mając książkę otwartą na kolanach, pogrążony był w ponurej zadumie, otworzyły się nagle drzwi i służący zaanonsował hrabiego de Morenos.

Niechęcią skurczyła się twarz starego księcia.

— Powiedziałem przecież, że dla nikogo niema mnie w domu...

— Myślałem jednak, że dla siostrzeńca księcia pana... — jąkał służący.

— Ech! choćby nawet! — odparł książę de Villares z ruchem zniecierpliwienia.

I niewątpliwie miał wydać właśnie rozkaz oddalenia natręta, gdy ten ukazał się na progu przytwartych drzwi.

— Błagam cię wuju o kilka minut rozmowy...

Cała postać księcia tchnęła dumą i wyniosłą godnością; powstawszy z miejsca, ruchem ręki oddalił służącego, a zwracając się do siostrzeńca, zapytał:

— Czegoż znowu chcesz odemnie?

— Przychodzę błagać wuja o wyświadczenie mi wielkiej przysługi. Tym razem będzie to już ostatnia.

— Pieniądze? — rzucił książę. — Znowu grałeś i przegrałeś?

— Proszę wuja...

— Wszystkie moje dochody nie wystarczyłyby na podtrzymywanie twego nałogu.

— Przysięgam wujowi...

— Że się poprawisz? A ja w to zupełnie nie wierzę. Tyle razy składałeś mi tę piękną obietnicę!

— Tym razem wuju.

— Zamilcz! Oto wszystko, co mogę ci dać, a nie wracaj już więcej!

Książę podszedł do jednej ze skrzyń, a wyjąwszy z niej zwój banknotów, wcisnął je wzgardliwie w dłoń siostrzeńca.

Twarz młodzieńca rozpromieniła się niespodzianie; chciał ująć i ucałować rękę starca, lecz książę cofnął ją ze złością, niemal z pogardą. A kiedy hrabia wyjąkał:

— Niech mi wuj wierzy, że wdzięczność moja...

Starzec odpowiedział twardym, oschłym tonem:

— Uwalniam cię od niepotrzebnych słów. Jednym tylko sposobem możesz mi dać dowód swej wdzięczności za przysługi, jakie ci wyświadczyłem: oto, gdy porzucisz to życie ciągłych rozrywek i rozpusty, które spodliło ci charakter do tego stopnia, że nie wstydzisz się żebrać o pieniądze...

(C. d. n.)

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Luty, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, Którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Lutego 1921, zniewoleni będziemy wstrzymać w tym że dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

KRONIKA.

Niedziela, 23 stycznia o godz. 3.30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

Niedziela, 23 stycznia o godz. 7 wiecz. „Cyganerya", opera.

Poniedziałek, 24 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I-szej klasy.

Wtorek, 25 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera.

Środa, 26 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia Iszej klasy", komedya.

—o—

Podwieczorek z tańcami, urządzony przez Komitet Pań i Wydział Tow. Dziennikarzy polskich, dzisiaj w niedzielę o godz. 4 po południu w salach Kasyna i Koła literacko.-artyst. Karty wstępu po 60 Mkp. Strój wizytowy, obfity bufet, ceny umiarkowane. Licytacya artystycznych karnetów. Zabawa zapowiada się doskonale.

Na dochód Ochronki im. J. Piłsudskiego odbędzie się 23 b. m. Podwieczorek w kawiarni Renaissance. Sądzimy, iż sympatyczny i piękny cel, oraz niespodzianki przygotowane przez Komitet, przyciągną liczną publiczność.

W Związku Naukowo-literackim wygłosi 24. bm., o godz. 8 wiecz., odczyt Dr. Klaudyusz Żyłski, dyr. Polskiego Banku Kupieckiego, p. t.: „Linie rozwojowe polskiej polityki gospodarczej". Sala Tow. Politechnicznego (ul. Zimorowicza 9). Goście mile widziani.

Koncert Maryi Święckiej. Donoszą nam z Zakopanego, że dnia 26 bm. odbędzie się w Zakopanem, w sali hotelu „Morskie Oko", na rzecz plebiscytu górnośląskiego koncert Maryi Święckiej, młodej pianistki, uczennicy Ignacego Paderewskiego, znanej z występów w Warszawie. Koncert ten obudził żywe zainteresowanie.

(b) **Wojenne rusztowania** na budowach są przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Z takiego wojennego rusztowania na budowie nowej poczty przy ul. Potockiego 56, spadł wczoraj 60-letni robotnik Józef Klimkiewicz, który odniósł ciężkie uszkodzenia na twarzy i głowie. Po zaopatrzeniu go przez Pogotowie ratunkowe odwieziono go do szpitala.

(b) **Co pan robi panie leśniczy.** Jakiś zapewne nieprzytomny leśniczy, poszczuł wczoraj dwa psy na idącą przez las w Zubrzy Maryę Wierzbicką wdowę liczącą lat 26. Psy te zadały Wierzbickiej 6 ran na prawej nodze, 2 rany na lewej ręce i poszarpały jej całą odzież. Nieszczęśliwą ofiarę głupoty czy też niezdrowych zmysłów pana leśniczego odwieziono do szpitala.

(b) **Niefortunny obrońca.** Michał Bergwerk liczący lat 24, stając w obronie 15-letniej Gusty Korn, którą za uprawianie tajnego nierządu chciano aresztować, wywołał okropnie wielkie zbiegowisko. Ponieważ usunięciem tego zbiegowiska zajęli się dwaj konni policyanci, przeto ci w nagrodę za swoje trudy, sprowadzili pannę Gustę i jej obrońcę na policyę, gdzie oboje zamknięto w aresztach.

(b) **Auto znowu broi.** Auto nr. 6448 potrąciło wczoraj w ul. Sykstuskiej Teodora Mironika dozorcę liczącego lat 51, przyczem Mironik doznał złamania lewego obojczyka i ciężkiego uszkodzenia na rękach i twarzy. Ofiarę „kawalerskiej" jazdy odwiozło Pogotowie do szpitala.

(b) **Tanim kosztem** zaopatrywał się w węgiel niejaki Maryan Chademiak liczący 15 lat, który systematycznie z wozów ściągał węgiel. Wczoraj jednak powinęła mu się noga, bo został schwytany na kradzieży 30 kg. węgla, które ściągnął z wozu miejskiego opału. Dla oduczenia go tego brzydkiego zwyczaju osadzono go w aresztach policyjnych.

(b) **Nie wiedział gdzie ma schować** pieniądze w kwocie 3.000 Mk. Abraham Stadler zam. przy ul. Sieniawskiej 6, i po bardzo długich kombinacyach zawinął pieniądze w papier i schował je na piecu, będąc całkiem pewny, że tam będą spokojnie leżały. Ale że dyabeł nie śpi, przekonał się o tem niebawem p. Stadler. Zaglądnąwszy wczoraj na piec, ku swemu przerażeniu skonstatował brak pieniędzy. O kradzież tę podejrzywa swą służącę, którą na razie zamknięto w aresztach.

(b) **Na niezbyt wysokim poziomie kulturalnym** musi stać jakiś nieznany sprawca, który nie tylko że pociął w kawałki dywany na schodach realności p. dr. Ludwika Mazurkiewicza przy ul. Akademickiej, ale w dodatku całe schody oblał nieczystościami.

(b) **Szukał zapewne „roboty"**, Michał Perczak, policyjnie notowany, który włóczył się ze złodziejami po szynkach. Agent pol. przeszkodził mu w ewentualnej „robocie" i „schował" go w aresztach policyjnych.

KOMUNIKAT.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU

LB. 72/21. We Lwowie, dnia 22. I. 1921.

Karty solne.

Wśród rozdanych w ostatnim tygodniu przez Mężów zaufania kart solnych z ważnością na rok bieżący, znajduje się część kart z roku poprzedniego t. j. ważnych na rok **1920.**

Kart tych użyto z powodu wyczerpania się kart opiewających na rok **1921.** Kupcy przeto winni te karty (t. j. z roku poprzedniego) realizować bez przeszkód. 8762

Były minister niemiecki skazany za kradzież.

Bytom, 22 stycznia.

(PAT.) Izba karna w Bytomiu zasądziła 19 bm. byłego ministra niemieckiego (z czasów pierwszego rządu ludowego po rewolucyi w r. 1918) Karola Massona, robotnika niemieckiego z Huty Bismarka na 2 lata więzienia za kradzież, jakiej się dopuścił na pewnym kupcu z Galicyi, zamieszkałym w Katowicach. Masson przy pomocy żandarma pruskiego i 2 żołnierzy Grenzschutzu przeprowadził 1. lipca 1917 fingowaną rewizyę pod pozorem, że ów kupiec przemyca walutę niemiecką do Polski, znalezioną gotówkę 28.500 marek niemieckich i 75.000 koron austr. skonfiskował i uciekł do Wrocławia.

KATASTROFA KOLEJOWA POD SZCZAKOWĄ.

Kraków, 22. stycznia.

(PAT). Dyrekcya kolei w Krakowie komunikuje: W nocy z 21. na 22. najechał pociąg osobowy Nr. 18 na pociąg towarowy nr. 1484 tuż przed wjazdem do Szczakowej. Z podróżnych nikt nie poniósł uszkodzenia. Konduktor pociągu towarowego, zabity, 3 wagony towarowe wykolejone. Przeszkodę usunięto o godz. 5. Dochodzenia w toku.

EKONOMISTA.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 22 stycznia.

W myśl uchwały zgromadzenia giełdowego obrotów w efektach dzisiaj nie dokonano.

Kursa walut zagranicznych znacznie podwyższone, dolary 950, funty 3600, franki szwajcarskie 150, franki francuskie 62.25.

Tendencya w walutach wybitnie zwyżkowa.

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 22 stycznia

Papiery lokacyjne.

	Ofiar.	Żądane	Transakcya.
4 prc. poż. kraj. z r. 1893	92·—	94·—	
4 „ „ „ szkolna z r. 1908	82·—	84·—	
4·5 prc. poż. kraj. z 1913	89·—	91·—	
4·5 „ „ „ z 1914	89·—	91·—	
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	83·—	
4·5 prc. poż. m. Lwowa	77·—	79·—	
4 prc. obl. Banku kraj.	87·—	89·—	
4 „ „ „ „	81·—	83·—	
4 „ „ kol. „ „	80·—	82·—	
4·5 prc. listy zast. Banku kr.	101·—	103·—	
4 „ „ „ „ „	96·—	98·—	
4·5 „ „ „ „ hip.	96·—	98·—	
4 „ „ 60-let. „ „	89·—	91·—	
4·5 prc. listy Banku galic. dla handlu i przem.	94·—	96·—	
4 prc. listy zast. ziemsk. Banku kredyt.	94·—	96·—	
4·5 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	102·—	104·—	
4 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	94·—	96.—	

Akcye bankowe:

Polski Bank Przem.	650·—	700·—	
Bank hipoteczny	600·—	650·—	630
Bank Małopolski	675·—	775·—	775—710
Ziemski Bank kredyt.	675·—	775·—	
Powsz. Bank kredytowy powsz. T. A.	200·—	—·—	
Polskie Tow. handl.	1550·—	1650·—	1550—1600
Handl. Sp. Akc. impex	725·—	775·—	750—760
Polski Glob	2900·—	3100·—	3050—3000
Zieleniewski	8700·—	9000·—	8850
Warsz. spka akc. budowy parowozów	4800·—	5100·—	4850—5050
Górka, Fabr. cementu	7500·—	7700·—	7600
Siersza, Zakłady górn.	6800·—	7100·—	6930—7050
T. P. G.	9500·—	10000·—	9800
Polska Nafta	3600·—	3800·—	3725
Elektrownia w Sierszy	8400·—	8700·—	8600
Krakus	4300·—	4600·—	4600—4450
Żegluga polska	1150·—	1250·—	1150—1200
„Lemiesz", fabr. maszyn	6300·—	6050·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolnicz.	4900·—	5100·—	5000
„Oikos"	4600·—	4900·—	4700
Automotor fabr. samoch.	2100·—	2300·—	2100 -2250
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	3400·—	3700·—	
Pezet powszechne zakłady budowlane	1700·—	1900·—	1800—1850
Fabr. porcelany Cmielów	4800·—	5000·—	4900
Bank Związku Spółek zarobkowych	—·—	—·—	

Waluty i dewizy.

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Korony austryackie	110·—	120·—	115·—	125·—
Korony czesko-słowac.	10·50	11·50	10·50	11·50
Franki francuskie	50·—	54·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	840·—	880·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	11·—	12·—	—·—	—·—
Liry włoskie	28—	30·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	13·—	14·—	13·30	14.50

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 23 stycznia.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej usposobienie było mocniejsze dla akcyi. Listy zast. miejskie i ziemskie poszukiwane przy wyższych kursach.

KURS MARKI POLSKIEJ.

Gdańsk, 22 stycznia.

(PAT.) Kurs marki polskiej za gotówkę 6 i pół do 6 i trzy czwarte, przekazy na Warszawę 6 i trzy siódme do 6.

MARKA POLSKA W WIEDNIU.

Wiedeń, 23 stycznia.

(PAT.) Markę polską notowano dziś w Wiedniu 81.75 — w Berlinie 7.35 — w Pradze 8.25.

GIEŁDA WEIDEŃSKA.

(PAT.) Kursa austr. Centrali dewiz z 22 bm.: Amsterdam 20100 — Zurych 9725 — Berlin 1007 — Bruksela 4480 — Zagrzeb 458 — Budapeszt 122 — Londyn 2415 — Praga 862 — Medyolan 239 — Nowy Jork 621 — Paryż 845 — Warszawa 77 — Belgrad 1834 — Marki niemieckie 1005 — Franki franc. 4330 — Lewy bułgarskie 765 — Dolary 613 — Korony belgijskie 4480.

Z GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 22 stycznia.

(PAT.) „Wiener Allg. Ztg." donosi: Niesłychana zwyżka kursu koron w Zurychu wywołała w prywatnym ruchu walutowym silne zmiany. Jeszcze przed otwarciem ruchu dolary spadły na 570, marki niemieckie na 9.50, liry 8.75. W handlu efektów priorytety kolei połudn. spadły na 2480, koleje austr. na 4.950, lombardy na 3150, Alpiny na 5750. Szczególnie w walorach kolei połudn. prowadzono żywe transakcye. Markę polską notowano 0.80.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych 22 stycznia.

(PAT.) Początkowe kursa dewiz z 22 bm.: Berlin 10.60 — Praga 8.45 — Nowy Jork 637.50 — Budapeszt 1.15 — Bukareszt 8.40 — Wiedeń 1.55 — Austr. korony stempl. 1 — Medyolan 23 — Zagrzeb 4.10 — Warszawa 0.65.

Zurych 22 stycznia.

(PAT.) Końcowe kursa dewiz z 22 bm.: Berlin 10.60 — Praga 8.45 — N. Jork 637 — Paryż 43 — Bruksela 45 — Madryt 86 — Budapeszt 1.16 — Bukareszt 8.35 — Wiedeń 1.57 i pół — Austr. kor. stempl. 1 — Holandya 211.75 — Londyn 24.10 — Medyolan 22.85 — Kopenhaga 124 — Chrystyania 122.50 — Buenos Aires 225 — Zagrzeb 4.05 — Warszawa 0.70.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 23 stycznia.

(b) Akcya kierowana przez kom. pol. Steckiego, a od której niewiadomo z jakiej przyczyny (co daje dużo do myślenia) usunął się Urząd walki z lichwą, w stosunku do małych paskarzy, tj. przekupni, wydała już owoce, a mianowicie takie, że towary zupełnie znikły z targu. To chwilowe wycofanie towarów z targu nie powinno jednak nikogo przerażać, tylko należy w dalszym ciągu ścigać teraz większych paskarzy, czy to pojedyńczych, czy też zrzeszonych w rozmaite hurtownie, a z pewnością dojdziemy do pożądanego celu.

Wczoraj na targach kupowano rozmaicie. Byli tacy, którzy wszystko kupili „na taryfę", byli tacy, którzy tylko zdołali część potrzebnych artykułów kupić według taryfy, a byli też i tacy, którzy niczego według niej nie kupili. Ale ci też nie mogą za to nikogo winić, bo są sami temu winni, że nie zwrócili się po interwencyę do organów kontrolnych.

I ci płacili wczoraj za artykuły następujące ceny: za jedno jajo od 8—10 mk., za litr mleka od 22—30 mk., za kilo masła 400 mk., za kilo sera 100 mk., za kilo białego chleba 100—120 mk., za kilo ciemnego 70 mk., za ciemną bułeczkę 6 mk., za większą 15 mk. Za główkę kapusty do 25 mk., za główkę kalarepy do 15 mk., za główkę kielu do 25 mk., za kilo buraków 8—12 mk., za kilo marchwi 8—12 mk., za kilo kapusty kiszonej do 25 mk., za kilo ziemniaków 8—10 mk. Za kilo białego cukru płacono 250 mk., za kilo żółtego cukru 200 mk., za kilo białej mąki 120 mk., za kilo grysiku pszennego 130 mk., za kilo mamałygi 45 mk., za kilo kaszy hreczanej 60 mk. Za wiązkę drzewa 25 mk., za wiązkę smolaków 5 mk. Za jedną cytrynę płacono od 5 do 8 mk.

Kronika sportowa.

OLBRZYMIE HORYZONTY SPORTOWE.

Warszawa, 22 stycznia.

Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich komunikują:

Wieczorem dnia 17 bm. odbyło się zebranie lokalne Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, na którem poza zarządem komitetu, reprezentowane były następujące związki sportowe i wydziały komitetu: wioślarstwo (p. Szreder), gimnastyka (p. Bega), kolarstwo (p. Blikle i Limdeman) i strzelectwo (p. Domaniewski). Lekka atletyka, piłka nożna i szermierka, jako mające swe siedziby centralne poza Warszawą, wezmą udział dopiero w następnem plenarnem posiedzeniu komitetu.

Zebranie zagaił wiceprezes komitetu p. Garczyński, poczem sekretarz generalny komitetu wystąpił z obszernem sprawozdaniem działalności oraz zapoznał zebranych z projektem nowego statutu komitetu.

Po tem przemówieniu wywiązała się dyskusya zarówno nad częścią sprawozdawczą, jak i w dziedzinie planów na przyszłość. Ogólnie wszyscy delegaci podkreślali niezmiernie szerokie horyzonty, jakie się otwierają w r. b. przed polskim sportem narodowym. Dotyczy to zwłaszcza kolarstwa, które u nas najbardziej poz staje w tyle, w stosunku do Zachodu Europy, piłki nożnej, lekkiej atletyki i in. Zachód sportowy bardzo się zainteresował Polską i napływają już z innych ośrodków europejskich (Paryż, Sztokholm, Praga czeska) zaproszenia na rozegranie międzynarodowych matchy zarówno państwowych drużyn reprezentacyjnych, jak i o szczególnych klubów. Na taką działalność musi sport polski energicznie się przygotować. Pod tym względem pierwszy pokojowy rok w niepodległej Polsce zakreśla naszemu sportowi olbrzymie zadania.

Nadto omawiano liczne trudności: w pierwszym rzędzie — komunikacyjne. Postanowiono wystąpić do rządu o ulgi dla przejazdu oficyalnych reprezentacyi sportowych. Ulgi te np. w Czechosłowacyi wynoszą do 75 prc. zniżki od ceny biletu, a istnieją wogóle nawet w państwach stojących na niższym poziomie kulturalnym niż Polska. Ze względu, że ulgi te dotyczą niezmiernie małej liczby podróżnych (około 1 prc. ogólnej ilości podróżnych) Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich ma nadzieję, że uzyskanie tych ulg będzie znacznie łatwiejsze, niż dla turystów naprzykład. Całe zebranie wykazało wielkie zadania, czekające nasz Komitet Olimpijski, nad którym protektorat objął Naczelnik Państwa, a w prezydyum honorowem zasiada gen. Haller.

Bezwątpienia plany, jakie sobie zakreśliła grupka ludzi, obradująca na tem zebraniu, są bardzo piękne, mybyśmy jednak byli zupełnie zadowoleni, gdyby P. K. I. O. uzyskał na ten rok zniżki 50 prc. dla drużyn rozgrywających matche w kraju. Także bylibyśmy zadowoleni, by miast myśleć o szerokich horyzontach, komitet na razie zrobił to, co jest bezwzględnie konieczne dla rozwoju najpiękniejszej gałęzi sportu, jaką jest lekka atletyka, a mianowicie by ukończył budowę bieżni we Lwowie. (Przyp. Red.)

O ULGI DLA SPORTOWCÓW.

Warszawa, 22 stycznia.

(PAT.) Polski Związek sportowy na ostatniem

Na srebrnym ekranie.

Z labiryntów Nowego Jorku.

Premiera w kinoteatrach „Kopernik" i „Marysieńka".

Serya I.

Jesteśmy w samem centrum miliardów i... intryg. Dwa te słowa, żyjące na pozór odrębnem zupełnie życiem, w metropolii takiej jak Nowy Jork, nabierają specyalnego znaczenia.

I patrząc na te straszne sploty zdarzeń wokoło ludzi niesamowicie bogatych, mimowoli dziękuje widz, że mając kieszeń skromną, a portfel szczupły, nie jest narażony na krew mrożące przejścia. A chyba już Nowy Jork obfituje w niesłychane sprawy. To też przenieśmy się tam dzięki wspaniałym naszym ekranom, z których jeden nosi nazwę znakomitego polskiego uczonego, drugi świeci imieniem ukochanej żony króla Jana Sobieskiego.

A jeśli emocye szarpną wam nerwami, jeśli łos bohaterki łzy wzruszenia wam z oczu wyciśnie — pomnijcie, że to kraj złudy, że to czarowne fantazye autora.

Nowy ten film jest to romans kinematograficzny, więc powieść na ekranie akcyą pisana i opowiedziana obrazami.

Miliarderzy amerykańscy pozostają od jakiegoś czasu pod obuchem grozy. Oto tajemnicze stowarzyszenia „Czarnej pięści" sprzysięgły się na nich i usuwają ich ze świata. Mają w tem jakiś tajemniczy swój cel. Partya walczy w imię politycznych swoich ideałów, a prezes jej to człowiek, którego twarzy nikt nie widział. Do miliardera Tayloge Dodge przychodzi jeden z członków tej partyi i oddaje mu pewne dokumenty. Oczywiście członek wie „Czarnej pięści" już wiedzą o tem. Zdrajca ginie! Ale nie dość na tem. Ledwo Nowy Jork ochłonął po śmierci jednego z „królów stali", już pada straszna wieść o śmierci Dodge, rażonego prądem elektrycznym. Córka piękna i młoda Helena, narzeczona adwokata Benetta, pogrążona w rozpaczy — wie, że tylko słynny uczony Justian Carell — amerykański Sherlock Holmes, może wyjaśnić tajemnicę.

Zjawia się Carell, bada wszystkie ślady i dochodzi do przekonania, że przeciwnik jest straszniejszy niż pomyśleć można. Nie wie detektyw, ani Helena, że poszukiwania prezesa dążą do wydobycia owych dokumentów, których znaleźć nie może. Carell i adwokat otaczają teraz niesłychaną opieką, ale to nie pomaga. Raz wprawdzie strzelił do wkradającego się „czarnopięścisty", lecz gorzko to odpokutowała. Oto prezes zażądał czujności psa porwano ją, sprowadzono do odległego budynku i tu lekarz ma tą transfuzyą krwi ratować spiskowca. Jednak Carell czuwa tem więcej, że pies naprowadza go na ślad. Helenę uratowano, ale nie na długo. Wszak uratować się zdołała cała banda nikczemna!

Po pewnym czasie znów ją przesprytnym sposobem wciągają do pułapki, zaś z pretensyami do spadku zjawia się jakaś dama płacząca z płaczącym synkiem. Człowiek z twarzą, której nikt nie widział, spada jak jastrząb na Helenę na wpół umarłą ze strachu. Zaś z cieniów wypływa ognisty znak zapytania...

Szaloną ciekawość, która ogarnia widownię, niepokój, co się stanie z Heleną, zaspokoi serya II tego przedziwnego filmu powieści. Wszystkie najnowsze środki celem zdobycia przewagi nad przeciwnikiem są tu użyte. Niesłychanie zajmujące poszukiwanie z psami, operacya spiskowca i Heleny, przeniesienie Heleny w zbroi rycerskiej — oto nie które tylko fascynujące szczegóły. Nie dziw, że tajemnica arystokracyi amerykańskiej i wielkiego miasta ściągnęły takie tłumy, że westybul okazał się za mały i tłumy czekały na ulicy! Muzyka doskonale ilustrowała tę powieść filmową.

Nora.

zebranie postanowił wystosować do rządu prośbę o ulgi dla jazd oficyalnych reprezentantów sportowych.

Bandyci przed sądem doraźnym.

Lwów, 23 stycznia.

Śledztwo przeciwko bandytom Wł. Tatarzyńskiemu, Miśkowi Fedorykowi i Herszkowi Jungowi recte Kurzerowi, którzy dokonali w nocy z 14 na 15 bm. napadu rabunkowego na Frinę Litzermanową, zostało ukończone wczoraj wieczorem, a bandyci jeszcze w ciągu dzisiejszego przed południa zostaną odstawieni do sądu karnego. Rozprawa przeciwko nim o zbrodnię usiłowanego morderstwa, rabunku i kradzieży odbędzie się zaraz jutro, tj. w poniedziałek o godz. 8.30 rano. Staną oni przed sądem doraźnym, któremu przewodniczyć będzie s. o. Narolski, a oskarżenie wniesie prok. Gürtler. Rozprawa potrwa prawdopodobnie tylko jeden dzień.

Z SALI SĄDOWEJ.

CAVALERIA RUSTICANA.

Lwów, 23 stycznia.

(§) Epilog tak częstych dramatów wiejskich na tle „odpalonej" miłości rozgrywa się obecnie przed trybunałem sędziów przysięgłych, któremu przewodniczy s. o. Niewiadomski. Na ławie oskarżonych zasiadają 32-letni rolnik Iwan Kościuk i grubo młodszy od niego Michał Bodnarczuk, oskarżeni o skrytobójcze morderstwo i o współudział w tej zbrodni. Akt oskarżenia zarzuca, że zamieszkały w Dworcach Grzegorz Turczyński, zaręczony był z zamieszkałą w pobliskiej wsi Szyszaki Anną Melnyk. Ale w dziewczynie tej kochał się też oskarżony dziś Kościuk, a kiedy się jej oświadczył i ta mu odpowiedziała, że już jest zaręczoną — powziął stanowczy zamiar zgładzenia Turczyńskiego. W nocy z 23 na 24 czerwca, gdy Turczyński wracał od swojej narzeczonej, Kościuk czekał na niego na drodze prowadzącej z Szyszek do Dworzec, a zoczywszy go strzelił do niego dwukrotnie z karabinu i położył go trupem na miejscu, poczem na domiar złego zabrał mu jeszcze zegarek i pugilares z 400 koronami i niklową zapalniczkę. Drugiemu oskarżonemu Bodnarczukowi zarzuca akt oskarżenia, że Kościukowi był pomocnym przez dawanie sygnałów, że Turczyński już nadchodzi, a po dokonanym czynie pomagał mu usunąć trupa. Oskarżenie wnosi prok. Hryniewiecki, bronią Kościuka adw. dr. Choiner, Bodnarczuka obr. dr. Neuwelt. Przesłuchanie świadków trwało wczoraj przez cały dzień, a o godz. 8 wieczór przewodniczący odroczył rozprawę do dziś, niedzieli, godz. 10 rano.

Z sądu wojskowego.

Lwów, 23 stycznia.

O OBRAZĘ HONORU.

(b) Wczoraj przed trybunałem pod przewodnictwem mjr. dra Protoka stanął ppor. Mieczysław Nowotny z intendantury DOG., oskarżony o to, że dnia 28 sierpnia 1920, zelżył słownie w bramie kamienicy przy ul. Sakramentek p. Filipa Völpla. Nadto zelżył również słownie w dniu 1. IX. ub. r. w ul. Legionów dra Wasunga. W pierwszym wypadku osk. na rozprawie przeprosił p. Völpla, zaś od drugiego punktu oskarżenia sąd go uwolnił, dając wiarę tłumaczeniu się osk., iż był wówczas mocno zdenerwowany.

O NIESTAWIENIE SIĘ DO WOJSKA.

(b) Przed tym samym trybunałem stanęli wczoraj Michał Kraszewski, Gabryel Jaroszewski i Jan Moczyrkiewicz, oskarżeni o zbrodnię niestawienia się do poboru. Sąd uznał się niewłaściwym i przekazał sprawę odnośnym starostwom. Oskarżał kpt. Jazłowiński, bronił por. Kondziołka.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.